

# 10 gr. ALC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 300 A

Warszawa, środa 22 września 1937 r.

Rok XII

## Proces o druk tajnej „Sztafety”

przed Sądem Apelacyjnym

Ile są warte t. zw. „informacje konfidencyjne”

Przed Sądem Apelacyjnym rozegrał się proces o potajemny druk „Sztafety”. W październiku ub. roku policja dokonyując rewizji w lokalu jednej z firm prywatnych przy ul. Wojciecha Górskiego natrafiła w suterynie na zamknięte walizy, w których znaleziono rozebraną na części maszynę drukarską t. zw. „botstonkę” oraz kilka egzemplarzy 22-numeru „Sztafety”.

### ARESZTOWANIA

Pod zarzutem używania maszyny do druku „Sztafety” aresztowano dyrektora firmy Zbigniewa Kunickiego, sekretarza Wojciecha Jaxa - Bąkowskiego, b. działacza Stronnictwa Narodowego oraz monter firmy Wacława Wolnickiego.

Poza tym na podstawie obserwacji wywiadowców policyjnych i

danych konfidencyjnych dostarczonych urzędowi śledczemu zatrzymano Stefana Lniskiego, działacza narodowego z Łomży, osadzonego swego czasu w Berezie Kartuskiej, braci Stanisława i Jerzego Szyszków, znanych na terenie Poznania, oraz Czesława Grądzkiego. Ponadto policja zaarrestowała zecera drukarni Wyszyńskiego Eugeniusza Dębowskiego, który miał składać poszczególne numery „Sztafety”.

Według aktu oskarżenia, Lniski, bracia Szyszkowie i Grądzki mieli organizować kolportaż nielegalnej „Sztafety” i wysłać paczki pisma z Warszawy do różnych miejscowości, zazwyczaj na nazwiska fikcyjnych osób.

### WYROK S. O.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Lniski często zachodził do lokalu firmy, gdyż pracował

tam jako buchalter. Bywał więc w lokalu na górze, nie schodził zaś nigdy do suteryny, gdzie znaleziono maszynę. Oskarż. Kunicki dowodził, że walizki i paki dostarczono mu jako własność brata zmarłego w roku 1935. Nie wiedząc, co się w walizkach znajduje, polecił tymczasowo ułokować je w suterynie.

Sąd Okręgowy, opierając się przeważnie na danych konfidencyjnych, uznał, że Kunicki musiał wiedzieć o przeznaczeniu maszyny i skazał go na 15 miesięcy więzienia. Taką samą karę wymierzono Stefanowi Lniskiemu za udział w tajnej organizacji kolportaż „Sztafety”. Braci Szyszków i Jaxę - Bąkowskiego skazano jedynie za przynależność do tajnej organizacji po 9 miesięcy aresztu. Wolnickiego zaś na rok więzienia. Dwóch oskarżonych:

Czesława Grądzkiego i Eugeniusza Dębowskiego sąd uniewinnił.

### NIE BYŁO DOWODÓW

Obroncy skazanych adw. adw. Borzęcki, Czarkowski, Dmowski, Dorożyński, Jodzewicz i Kwiatkowski złożyli skargi apelacyjne. W skargach tych przede wszystkim podkreślono, że Sąd Okręgowy jedynie w drodze rozumowania nieopartego na materiale dowodowym sprawy doszedł do przekonania o winie poszczególnych oskarżonych, albowiem przewód sądowy bynajmniej winy ich nie stwierdził.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

## Szef komunistycznego kontrwywiadu organizował kolonizację żydów w Biłobidżanie

Skazanie wybitnego komunisty

Na jesieni ub. roku policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu znanego komunisty Dawida Prechela, który z ramienia Komunistycznej Partii Polski organizował wydział bezpieczeństwa, zadaniem którego była inwigilacja własnych członków komunistów, podejrzewanych o kontakty z policją.

Prechel, który ma poza sobą bogatą i ciekawą przeszłość w pracy wyrotowej i konspiracyjnej, brał udział w sądach partyjnych, które sądziły sprawy komunistów, podejrzewanych o ofiarowywanie usług policji. Między innymi brał on udział w sądzie, który skazał niejakiego Herziłowicza na karę śmierci. Wyrok ten wykonano na ulicach Warszawy w 1935 roku.

Po raz pierwszy Prechela zatrzymano we Lwowie przed 9-ma laty pod zarzutem prowadzenia agitacji przedwyborczej i oporu władzy na wiecu organizowanym przez komu-

styczną partię „Jedność robotniczo-chłopska”. Po odsiedzeniu kary komunistę wyjechał do Niemiec, skąd następnie przeniósł się do Marsylii. W 1934 roku powróciwszy do Warszawy nawiązał łączność z działaczami Komunistycznej Partii Polski i pełnił funkcję wyrotowego emisariusza, działającego w stowarzyszeniach dla popierania kolonizacji żydów w Biłobidżanie.

Rewizja w mieszkaniu Prechela ujawniła bogaty materiał. Znaleziono gotowe już referaty i odezwy na różne tematy polityczne, a ponadto parę egzemplarzy głównego organu „kominternu” wydawanego za granicą „Rundschau”.

Prechel odpowiadał przed Sądem Okręgowym. Do winy nie przyznał się. Skazano go na 9 lat więzienia, lecz na mocy amnestii kara uległa redukcji do lat 6-ciu. Ponadto komunistę pozbawiono praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu.

## 30 tys. osób za trumną ś. p. Wanata Bielsk bez szyldów żydowskich Kuchnie polowe dla wyżywienia „zielonej” policji

W niedzielę odbył się w Bielsku przy udziale 30.000 osób pogrzeb ś. p. Leona Wanata, zamordowanego przez Żyda Normana. Katowicka „Polonia” przynosi następujący opis pogrzebu i wydarzenia, które potem nastąpiły:

### KLASOWCY I TUR ZA TRUMNA

Przed szpitalem miejskim, w którym zostały złożone zwłoki ś. p. Wa-

nata już o godz. 1-ej zaczęły się gromadzić tłumy ludności, chcące zobaczyć zwłoki zabitego. Punktualnie o godz. 1-ej przy dźwiękach marsza żałobnego ruszył kondukt pogrzebowy, poprowadzony delegacjami organizacji: Związku Klasowego Metalowców, TUR, oraz Związku Legionistów ze sztabami, do których to organizacji ś. p. Wanat należał. Za trumną szła tona zmarłego i liczna rodzina dalej znowu tłumy publiczności. U wejścia na cmentarz kondukt pogrze-

bowy zatrzymał się i sekretarz klasowego związku Pysz, żegnając zmarłego imieniem kolegow. Następnie kondukt udał się na cmentarz, gdzie nad otwartą trumną przemawiał członek Zw. Rezerwistów. Po wyjściu z cmentarza na ulicy Grunwaldzkiej tłum zaczął wznosić wróć okrzyki pod adresem żydów i ruszył ulicami Grunwaldzka i Dąbrowskiego wybijając szyby w mieszkaniach i sklepach żydowskich.

### ZAJŚCIA NA UL. 3-GO MAJA

Demonstracje przeniosły się następnie na ul. Trzeciego Maja. Przybyły większy oddział policji usunął tłum z obu ulic na ulicę 3-go Maja, gdzie rozpoczęło się ponownie demolowanie bóżnic i wystawy w żydowskich sklepach. Na ulicę 3-go Maja wezwano kompanię rezerwowej policji, która usunęła demonstrantów. Demonstrujący tłum udał się na wzgórze ul. Zamkową i Smolki, wybijając po drodze w mieszkaniach i sklepach żydowskich szyby. Zajścia trwały do późnego wieczora. W niedzielę wieczorem od spadających odłamków wybitych szyb kilkanaście osób odniosło rany. Ciężiej rannych opatrzyli pogotowie ratunkowe.

### ŻYDZI UCIEKAJA

W dalszym ciągu znajdujemy w „Polonii” następujący opis sytuacji w Bielsku po zajściach:

Ulica 3-go Maja w Bielsku przedstawia widok opłakany. Wszystkie okna wystawowe, w których powyżano szyby, są pozabijane szczególnie deskami i dyktami i zabarykadowane skrzyniami. Prawie wszystkie sklepy żydowskie są pozamykane.

Ponieważ wybito szyby w kilku sklepach chrześcijańskich, powywieziono w nich działy afisze z napisem: „Sklep katolicki” i „Uwaga — sklep chrześcijański”. W niektórych sklepach wystawiono również obrazy Matki Boskiej i krzyże.

Dzisiaj — żydzi, w obawie o całość swych szyldów, pozbawiając je z murów przed bramami. Wielu żydów wyjechało z Bielska na kilka dni w obawie przed ludnością polską. Policja bielska musiała zaistniać na dziedzińcu komisariatu kuchnie polowe, by wyżywić sprowadzone posiłki policyjne.

Nowopowstały Związek Kupców Chrześcijańskich wydał swym członkom napisy na sztywnych tekturach: „Członek Związku Kupców Chrześcijańskich”. Napisy te będą odstawiane w sklepach chrześcijańskich umieszczone stałe na wystawach.

To jest tak — str. 3  
Rząd Ozonu  
Nikt mnie nie chce  
W. Z.

## Nowa ofensywa Japończyków

## Kłeska głodu w Chinach

PEKIN, 21. 9. Apropozycja wojsk chińskich jest niedostateczna wskutek czego żołnierze cierpią głód, co zmniejsza wartość bojową armii.

TIENTSIN, 21. 9. Skoncentrowane

w północnych Chinach japońskie siły powietrzne rozpoczęły dziś nową ofensywę na prawym skrzydle wzdłuż linii kolejowej, wiodącej z Tientsinu w kierunku zachodnim od Maczang.

Do ofensywy tej przystąpił Japończyk z dużym przygotowaniem i po uśrednieniu wywiadzie o położeniu sił nieprzyjacielskich.

SZANGHAJ, 21. 9. Lotnictwo japońskie wykonało dziś w wielkim stylu nalot na Kanton. 30 samolotów bombowych zrzuciło na miasto wiele pocisków, grzebiąc w gruzach szereg domów i budynków publicznych.

SZANGHAJ, 21. 9. W mieście pojawiły się pierwsze zwiastuny wielkiej klęski głodowej. Magazyny i hurtownie artykułów spożywczych nie posiadają już na składach produktów. Transporty ryżu, będące w drodze z Hongkiju zostały podobno odcięte przez Japończyków. Miastu grozi widmo głodu i obawa nowych spowodowanych głodem chorób.

Pięć ostatnich wagonów zostało rozbitych w drzazgi. Spod zwałow rozbitych wagonów, polamanego żelaznictwa i części wagonowych, służba ratownicza wydobyła 8-miu zabitych i około 50-ciu ciężko rannych.

W jednym z wagonów znaleziono zwłoki 3-ech osób z tej samej rodziny: matki, syna i 14-letniej córki, która zmarła w momencie, gdy przystąpiono już do przepilnowania żelaznej sztaby, która przyniosła niesczęśliwą do ściany wagonu.

## Tragiczna katastrofa expressu na linii Bordeaux — Paryż

8 zabitych — kilkadziesiąt osób walczy ze śmiercią

PARYŻ, 21. 9. W miejscowości Vars na linii Paryż — Bordeaux wydarzyła się w nocy z poniedziałku na wtorek wielka katastrofa kolejowa, w której zginęło 8 osób, a kilkadziesiąt zostało ciężko rannych.

Express Bordeaux — Paryż pędząc z pełną szybkością, najechał w odległości 15 km. od stacji Angoulême na drugi express, który wykoleił się i zatarasował linię.

Wobec braku sygnałów ostrzegawczych, maszynista dopiero w ostatniej chwili spostrzegł sygnały dawane latarkami ręcznymi przez służbę wykolejonego pociągu. Było już jednak za późno — pociąg wpadł na ostatnie wagony wykolejonego expressu.

## Ofiary na pogorzelców-narodowców

Wczoraj złożono w naszej redakcji następujące ofiary: Bełmiennicki 2 zł, Ziemiński 2 zł, Kozłowski 50 gr, Szyszeko Stan. 2 zł, W. K. 2 zł, Kaz. Prawdzic 1 zł, L. D. 1,50 zł, Mała Ewunia ze Skorosz 4 zł, A. S. paczka odzieży i buty, Bełmiennicki paczka odzieży, Maria Cholińska paczka odzieży.

### Inż. Solarz

mił być powtórnie przyjeżdżać na Zamku

Inżynier Solarz, po pierwszej wizycie u Pana Prezydenta R. P., miał być przyjeżdżać jeszcze raz. Do tej pory ta druga wizyta nie nastąpiła jeszcze. (Jutro drukujemy reportaż naszego uśmiałego wyświadka p. t. „Magnificencia Solarz z Gaci”).

### Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dn. 22.9.37. Na ogół dość pogodnie o miejscami chmurnym niebie. Rankiem mgły. Na wybrzeżu możliwy deszcz, temp. bez większych zmian.

## Dwa miliony ulotek i jedna kula

Okrutnie zakpił sobie los z naszych socjalistów. Oto podjęli oni wielką akcję propagandową walki z antysemityzmem. W Warszawie były nawet jakieś wiece, urządzono jakiś pochód, w którym masowo i krzykliwe wystąpili bundowcy, a dyskretnie i niechętnie socjaliści polscy.

Wydrukowano w dwu milionach egzemplarzy ulotkę, nawołującą do walki z antysemityzmem, atakującą ugrupowania narodowe.

Właśnie w tym czasie, od morderczej kuli Żyda Normana padł na ulicach Bielska robotnik polski Leon Wanat, członek klasowego Związku Zawodowego Metalowców i socjalistycznego T. U. R.

Jak to dziwnie idzie po kolei. Najpierw student w Wilnie i Lwowie, potem chłop w Przytyku, potem żołnierz w Mińsku, potem policjant w Brześciu, teraz robotnik w Bielsku. Wszystkie stany, zawody i, używając socjalistycznej terminologii, klasy.

Przebieg zajęć we wszyst-

kich wypadkach bardzo podobny. Jakis drobny zatarg, lub jakieś urojone porachunki z przeszłości — potem strzał z nienacka lub z ukrycia — i leje się polska krew.

Pisano dużo o tym, że nie można głosić hasła odpowiedzialności zbiorowej. Pewno — nikt nie postawi wszystkich żydów przed sądem za to, że w Bielsku zamordowany był polski socjalista Wanat. Takiej odpowiedzialności zbiorowej nie ma.

Ale jest odpowiedzialność moralna i polityczna środowiska chorego, które wytwarza psychozę nienawiści do wszystkich, co polskie.

Normanowi nie szło o to, że miał zatarg o 45 groszy. Chas kielewiczowi nie szło o to, że może kiedyś w koszarach Bujaka go surowo skarcił. Za to się nie morduje. Wchodzi tu w grę czynnik inny: uczucie nienawiści do narodu, który nie da się żydom ujarzmić.

Naród żydowski ogarnięty jest szaleńczą i chorobliwą manią rządzenia innymi naroda-

mi świata. Nie po raz pierwszy w dziejach świata mamy do czynienia z ostrą reakcją społeczeństw chrześcijańskich przeciw tej chorobie.

To, co się działo w Bielsku po zamordowaniu Wanata, to co się działo w Mińsku po zamordowaniu Bujaka, to co się działo w Przytyku po zamordowaniu Wieśniaka — jest niewinną igraszką w porównaniu z tym, co przed wiekami wyprawiały z żydami narody „humanitarne”, jak Francuzi, Anglicy i t. p.

Czy to jest potrzebne, czy trzeba to chwalić, aprobować, czy trzeba zachęcać do demolowania sklepów i mieszkań żydowskich?

Nie. Należy dążyć do radykalnego zlikwidowania zamieszek, przy których spadające odłamki szyb ranią ciężko kilkadziesiąt osób, a na dziedzińcu Komisariatu Policji ustawia się kuchnie polowe dla „zielonych” stróżów bezpieczeństwa.

Ale jedynym realnym i sku-

tecznym sposobem zapobieżenia takim zajściom jest podjęcie chrześcijańskiej, ale nieucielonej i stanowczej akcji, zmierzającej do zupełnego usunięcia żydów z Polski. Gdy taka akcja będzie podjęta na serio i bez żadnych kompromisów, ustaną zajścia i zamieszki.

Zalepę, których nie można sądzić nawet dwoma milionami papierowych odezów. Kto nie widzi jedynej realnej drogi do załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, kto próbuje załatwienie to odwiec, ten ponosi moralną odpowiedzialność za skutki istniejącego stanu rzeczy.

Czy tow. Niedziałkowski pojechał na pogrzeb Wanata do Bielska? Czy rozdawano tam ulotki wywołujące do walki z antysemityzmem? Nie wiem. Ale jeżeli zaśmiecono tymi swistkami ulice Bielska, to tłum członków klasowego Związku zawodowego i TUR-owców, idący za trumną ś. p. Wanata, zdeptał je doszczętnie i wcisnął w błoto ulicy.